

# Śladami bł. prymasa Stefana Wyszyńskiego po Podkarpaciu



**INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ**

Oddział w Rzeszowie

**Dodatek historyczny  
Instytutu Pamięci Narodowej  
Oddział w Rzeszowie**

Szanowni Państwo!

**W** tym roku minęło 120 lat od urodzin bł. prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, a także 40 lat od jego śmierci. 12 września 2021 r. dokonano beatyfikacji niezwykle zasłużonego dla Kościoła i Polski Prymasa Tysiąclecia. Życie Kardynała spłotło się z ważnymi wydarzeniami w dziejach naszego kraju i Kościoła powszechnego. Niezlomny Prymas przeprowadził polski Kościół przez trudny okres systemu komunistycznego, mroczny czas zniewolenia narodu, płacąc za to wysoką cenę osamotnienia i niepewności w wielu miejscach internowania. Wyzaczył polskiemu Kościołowi drogę, która pozwoliła Polakom mieć nadzieję na odzyskanie wolności i suwerenności. W znacznej mierze przyczynił się do tego, że z Polski na Stolicę Piotrową został powołany kardynał Karol Wojtyła – papież Jan Paweł II. Drogi i ścieżki prymasa Wyszyńskiego wielokrotnie prowadziły na Podkarpaciu, zarówno w sytuacjach dramatycznych, jak i takich, które przywracały nadzieję i zwiastowały powiew wolności. W tym szczególnym roku dajemy Państwu możliwość zapoznania się z podkarpackimi śladami prymasa Stefana Wyszyńskiego.

dr Dariusz Iwaneczko  
Dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie



Prymas Stefan Wyszyński, 1967 r.  
(Archiwum IPN)

## „Siostra Cecylia” gra w zielone Ks. Stefan Wyszyński w Zarzeczu

**Melania Dzieduszycka**  
(Związek Rodowy  
Dzieduszyckich herbu Sas)

**K**siądz Stefan Wyszyński przyjechał do Zarzecza k. Przeworska 23 kwietnia 1942 r. na zaproszenie Wandy i Włodzimierza Dzieduszyckich. Pozostał w ich domu do 5 czerwca. Włodzimierzostwo Dzieduszyccy wraz z trzynaściorcem dzieci mieszkali w zarzeczkim pałacu. W tym czasie przebywała tam również rodzina młodszego brata Włodzimierza – Stanisława i Anny z ośmiorgiem dzieci oraz wysiedleńcy z Poznańskiego.

Oficjalnym powodem wizyty kapłana były rekolekcje, które miał wygłosić dla młodzieży i dorosłych w pałacowej kaplicy. W rzeczywistości przyszły prymas ukrywał się przed Niemcami, przez których był poszukiwany z powodu swoich poglądów.

W ostatnim sierpniowym numerze pisma „Ateneum Kapłańskie”, który nie zdążył opuścić drukarni przed wybuchem wojny, znalazły się krytykujące reżim hitlerowski dwa teksty ks. Wyszyńskiego. Kapłan kilka razy cudem uniknął aresztowania i ukrywał się do końca wojny. Używał konspiracyjnego pseudonimu „Siostra Cecylia”.

Z oczywistych powodów nie ma wzmianek o ks. Wyszyńskim w rodzinnych dokumentach i korespondencji z okresu wojny. Zachowało się jedynie kilka fotografii i przede wszystkim wdzięczna pamięć mieszkańców domu w Zarzeczu, świadków tego okresu życia Prymasa Tysiąclecia. Wyszyński nie stracił pogody ducha i z radością ewangelizował. Szczególną uwagę poświęcał młodzieży i dzieciom, których w pałacu była spora gromadka. Zapewne doskonale zdawał sobie sprawę, że duszpasterzowanie wśród młodej trzódki w warunkach konspiracyjnych naraża go na dodatkowe

i być może śmiertelne niebezpieczeństwo. Wolno nam widzieć w tej postawie piękny rys jednoznacznego poświęcenia się dla nauki Jezusa, tak charakterystyczny i dobrze znany z jego późniejszej działalności.

Wspomina Jadwiga Bernhardt: „Kiedy przyszła wojna, miałam 11 lat, a Kasia [Herbert] 10. Zaczęło się do góry nogami to życie. W Zarzeczu było już wtedy całe nasze rodzeństwo stryjeczne, tam też było stado dzieci i zrobiło nas się dużo. Do tego dochodziły dzieci uciekinierów z Poznańskiego. Ile nas tam było? Obiady były gotowane na 70 osób”.

Ksiądz Wyszyński zamieszkał w tzw. żółtym pokoju na parterze, tuż obok pałacowej kaplicy, w której za zgodą biskupa przemyskiego odprawiał nabożeństwa oraz prowadził dla domowników i gości wspomniane rekolekcje i konferencje z nauki społecznej Kościoła. Przez gospodarzy Wandę i Włodzimierza Dzieduszyckich był



Ks. Stefan Wyszyński podczas rozmowy z Jadwigą Zamojską (z lewej) i Wandą Dzieduszycką (z prawej) w 1942 roku w pałacu w Zarzeczu (Archiwum rodzinne)

traktowany jak członek rodziny. Dużo czasu spędzał z dziećmi w ogrodzie i na wycieczkach do lasu.

Jak dzisiaj wspominają Prymasa Tysiąclecia ówczesne mieszkanki pałacu: Jadwiga Bernhardt, Katarzyna Herbert, Anna Dzieduszycka-Machnik, Agnieszka Morawska i Zofia Plater-Syberg?

Zofia Plater-Syberg (10 lat w 1942 r.) mówi: „Pamiętam jego szczupłą sylwetkę w sutannie. Pamiętam, że mówił do głębi serca i żeby nie »zamęczyć« nas, zawsze wstawał jakiś bardzo zabawny akcent à propos! Cała kaplica się rozprężyła w »świętym« śmiechu”.

Agnieszka Morawska (11 lat w 1942 r.) wspomina: „Kardynał Wyszyński był bardzo miłym i otwartym człowiekiem. Myśmy (dzieci) sobie nie zdawali sprawy, że to jest dla niego kryjówka, że on przyjeżdżał tutaj, żeby zniknąć z pola widzenia Niemców. [...] Miał świetne relacje z nami. Pamiętam go dobrze, jak myśmy w piłkę kopali na placu tenisowym. [...] Był duży sad na Woli za Pełnaticzami i wtedy się jechało wozami, dzieciarnia po tych drzewach łąziła i zbierała czereśnie. I ksiądz Wyszyński przyjeżdżał w południe z wałówką, z piknikiem [...]. A potem chodziliśmy po lesie. Był dla nas bardzo miły. Równocześnie pamiętam, że



prowadził trzydniowe rekolekcje. [...] Nauki były przez cały dzień i tylko podczas rekreacji po obiedzie można było rozmawiać. Była jakaś tajemniczość przy nim. Pewnie to była sprawa konspiracji”.

Jadwiga Bernhardt (12 lat w 1942 r.) opowiada: „Siostra Cecylia» to był pseudonim prymasa Wyszyńskiego. Był profesorem jeszcze przed wojną. Ponieważ był śledzony, był przetrucany z jednego dworu do drugiego. [...] Zawsze kiedy był w Zarzeczcu, odprawiał rekolekcje. Msza święta była codziennie w kaplicy pałacowej. Była tam kaplica z tabernakulum. [...] Kiedy były rekolekcje, to z innych miejsc przyjeżdżali ludzie, żeby go posłuchać. Zwykle trzeba go było czym prędzej wywieźć, bo wszędzie byli szpicle. Był szalenie wesoły i dowcipny, i bardzo miły. Któregoś razu przy stole – długi stół i tyle ludzi, dzieciaków, ojciec naprzeciwko, mama miała jego [Wyszyńskiego] po prawej ręce – on nagle odezwał się po łacinie. Po łacinie powiedział coś do ojca i nagle usłyszeliśmy, jak oni zaczęli swobodnie rozmawiać po łacinie. Jakąś dyskusję prowadzili. Był bardzo wesoły. Był jeszcze taki młody. Grał z nami w zielone. Wiecie, co to znaczy? Gra w zielone polegała na tym, że trzeba było mieć przy sobie zawsze świeży, zielony listek koniczyny. Rano, jak się człowiek spotykał z drugim, to krzychał »zielone« i pokazywał swój. Tamten, jeżeli miał zwiędnięty [listek] albo zapomniał, to był przegrany. Ten, co miał zielone »żywe«, wygrywał. Prymas zapinał sobie koniczynę przy guziku, ale naturalnie zapominał z wieczora, że ona

zwiędnie do rana. Musiał rano zerwać koniczynkę, żeby nie przegrać. Taka zabawa. To był szalenie mądry człowiek”.

Katarzyna Herbert (13 lat w 1942 r.) opowiada: „Siostra Cecylia» to był nasz ukochany ksiądz Wyszyński. Nie wolno było o nim mówić inaczej jak »Siostra Cecylia«. Prowadził bardzo pobożne życie, robił rekolekcje dla dzieci i uczestniczył w najrozmaitszych spotkaniach. Był z nami bardzo zaprzyjaźniony, ale jego wizyta nie trwała długo, dlatego że on się ukrywał przed Niemcami i w pewnym momencie zdecydował, że musi wyjechać. Dano mu widocznie znak. Wydaje mi się, że był dwa miesiące i potem pojechał do innej miejscowości, a stamtąd do Lasek i już tam został. Rozpaczaliśmy, kiedy wyjeżdżał. [...] Pamiętam, że pojechaliśmy



Ks. Stefan Wyszyński podczas pobytu w Zarzeczcu w 1942 roku z Anną, Katarzyną i Agnieszką Dzieduszyckimi (Archiwum rodzinne)

z siostrami i księdzem na wycieczkę bryczką. Po drodze, nie wiadomo dokładnie z jakiego powodu, bryczka się przewróciła i wszyscy z niej wypadli. Nikomu na szczęście nic się nie stało, tylko ksiądz był podrapany. Był uroczy, miły, poważny i bardzo go wszyscy kochali”.

Anna Machnik (17 lat w 1942) wspomina: „To był bardzo kontaktowy, miły, żartujący i bardzo uduchowiony ksiądz. Mieliśmy z nim rekolekcje. Chętnie chodził z każdym, kto potrzebował czy chciał, na tzw. duchówki. Jakies mi porady dawał i napisał mi receptę duchową na karteczce wielkości wizytówki: »Ktokolwiek zbliży się do ciebie, niech odejdziesz lepszy i radosny»”.

Ksiądz Stefan Wyszyński przyjechał do Zarzeczca ponownie 20 sierpnia 1942

roku, aby w kościele św. Michała Archanioła pobłogosławić związek małżeński Marii z Brzozowskich i Jana Dzieduszyckich. Wtedy także po raz pierwszy odprawił mszę świętą w parafialnym kościele.

Serdeczne relacje rodziny Dzieduszyckich z księdzem Stefanem Wyszyńskim, przyszłym prymasem i dzisiejszym błogosławionym, podtrzymywane były również po II wojnie światowej.

Od 7 czerwca 1992 roku w tzw. złotym pokoju w pałacu w Zarzeczcu działa Gminna Biblioteka Publiczna im. Prymasa Tysiąclecia ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na uroczystości jej otwarcia pojawili się synowie ostatniego ordynata Włodzimierza: Tadeusz, Jan i Eustachy z synem Piotrem.

W 2020 roku, jako wotum za życie

i dzieło prymasa Wyszyńskiego, Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas przygotował przedstawienie teatralne *Prorok*, niezwykle życzliwie przyjęte przez publiczność na Podkarpaciu. W roku 2021 zostało ono wystawione w Warszawie. Przygotowana z okazji beatyfikacji wystawa „Prymas Stefan Wyszyński – historia życia” jest udostępniona zwiedzającym na ogrodzeniu zarzeckiego pałacu.

<sup>1</sup> Wszystkie cytowane wspomnienia córek Włodzimierza i Stanisława, oprócz wypowiedzi Zofii Plater-Syberg, pochodzą z filmu *Ksiądz Stefan Wyszyński w Zarzeczcu*, który został zrealizowany przez Związek Rodowy Dzieduszyckich w 2020 r. i jest dostępny na stronie [www.dzieduszyccy.pl](http://www.dzieduszyccy.pl).



Pałac Dzieduszyckich w Zarzeczcu, wygląd współczesny (fot. Marcin Bukala)

# Internowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego w Komańczy (1955-1956)

dr hab. Krzysztof Kaczmarski  
(IPN Rzeszów)

**Klasztor Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Congregatio Sororum Sacrae Familiae de Nazareth - CSFN) w Komańczy w powiecie sanockim był ostatnim miejscem internowania ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego. Przeniesienie go z Prudnika Śląskiego do klasztoru w Komańczy było efektem starań Episkopatu Polski. O tym przeniesieniu Prymas dowiedział się wieczorem 28 października 1955 roku. Wyjazd z Prudnika nastąpił nazajutrz, 29 października – w przeddzień uroczystości Chrystusa Króla – o godz. 6.00 rano. Droga wiodła przez Katowice, Kraków, Tarnów, Jasło, Krosno i Sanok. O godz. 15.30 samochód wiozący Prymasa dotarł do położonej ok. 40 km na południe od Sanoka wsi Komańcza.**

Operacja przewiezienia kardynała Wyszyńskiego do klasztoru w Komańczy była pilnie strzeżoną tajemnicą aparatu bezpieczeństwa. Siostry nazaretanki zostały o tym poinformowane zaledwie kilka godzin wcześniej. Na początku lat pięćdziesiątych władze komunistyczne planowały usunąć z klasztoru zakonnice i przejąć dom zakonny na sanatorium dla partyjnych dygnitarzy. Klasztor utrzymał się głównie dzięki temu, że mieszkał w nim miejscowy proboszcz ks. Stanisław Porębski, zaś kaplica domowa sióstr nazaretanek pełniła od września 1944 roku, gdy spłonął drewniany kościół parafialny pw. św. Józefa, funkcję świątyni parafialnej. W 1955 roku w klasztorze mieszkały 23 siostry (przełożoną domu była matka Fidelia Targońska). Oprócz zakonnice i ks.

Porębskiego przebywały w nim także osoby, które przyjechały na wypoczynek. W domu zakonnym mieszkało ponadto kilka osób pracujących w miejscowym nadleśnictwie.

Zmiana miejsca i formy izolacji Prymasa – przede wszystkim brak ochrony żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i funkcjonariuszy bezpieki (przynajmniej oficjalnie) w klasztorze oraz możliwość spacerów i kontaktów z osobami z zewnątrz – nie oznaczały bynajmniej rezygnacji z jego inwigilacji przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Wkrótce po przyjeździe Kardynała do klasztoru sióstr nazaretanek rozszerzono strefę nadgraniczną na obszar Komańczy (od 23 listopada 1955 r.), wznosząc w okolicy placówki Wojsk Ochrony Pogranicza. W położonej obok klasztoru willi „Wiera” stacjonowali żołnierze WOP. Na drodze prowadzącej do klasztoru postawiono szlaban i budkę strażniczą. Aby się dostać do Komańczy, potrzebne było pozwolenie na pobyt w strefie nadgranicznej. Osoby bez stosownej przepustki były zatrzymywane w strażnicy WOP do czasu odjazdu najbliższego pociągu do Zagórz. Parafia Komańcza należała do dekanatu sanockiego. Ksiądz prałat Antoni Porębski, dziekan sanocki, został upoważniony przez ks. bp. Franciszka Bardę, ordynariusza diecezji przemyskiej, do opieki nad Prymasem.

Zabezpieczaniem obiektu krypt. „Wrona” – bo tak w oficjalnej „resortowej” terminologii nazwano klasztor sióstr nazaretanek w okresie internowania w nim Prymasa – zajmowała się specjalna Grupa Operacyjna Departamentu VI Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, działająca przy Powiatowym Urzędzie ds. BP w Sanoku. Grupą tą kierował kpt. mjr

Józef Karkoszka. Rola struktur sanockiej bezpieki, której szefem był wówczas kpt. Tadeusz Paulukiewicz, ograniczała się w zasadzie tylko do zadań pomocniczych i współdziałania z Grupą Operacyjną (np. udostępniania własnej agentury i materiałów operacyjnych). Podobnie rzecz się miała z antykościelnym Wydziałem VI Wojewódzkiego Urzędu ds. BP w Rzeszowie.

Jesienią 1955 roku agentura bezpieki na terenie gromady Komańcza (dwóch informatorów) oraz ta wykorzystywana do rozpracowywania Kościoła w powiecie sanockim (czterech informatorów) była stosunkowo słaba. Jak pisano w jednym z ubeckich dokumentów, „agentura ta nie tkwiła w żadnych rozpracowaniach i spełniała rolę sieci ogólnoinformacyjnej”, a zatem nie nadawała się do inwigilacji kardynała Wyszyńskiego. Grupa Operacyjna Departamentu VI musiała więc zbudować własną siatkę agenturalną, dokonując nowych werbunków wśród osób mających lepsze „dotarcie” do internowanego Prymasa. Pół roku później – w końcu kwietnia 1956 roku – Grupa Operacyjna posiadała już trzynastu informatorów: trzech na „obiekcie »Wrona«”, trzech na linii kolejowej Zagórz – Komańcza, pięciu w Komańczy i okolicznych wioskach oraz dwóch w Sanoku. Wykorzystywała również dziesięć kontaktów poufnych (sześć w Zagórz oraz po jednym w Komańczy, Szczawnem, Rzepedzi i Łupkowie).

Najcenniejszym informatorem Grupy Operacyjnej była bez wątpienia s. Bogumiła – Janina Aleksandrowicz, używająca pseudonimu „B”. Była ona dyplomowaną pielęgniarką. Do jej obowiązków należała opieka medyczna nad Prymasem, do którego miała stały dostęp. Od wiosny 1956 roku towarzyszyła mu również w space-



Prymas Stefan Wyszyński na spacerze, Komańcza, 1956 r. (Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Komańczy)



rach. Mogła w miarę regularnie opuszczać teren klasztoru, gdyż odwiedzała w Komańczy oraz okolicznych miejscowościach pacjentów, którym robiła zastrzyki. W czerwcu 1956 roku s. Bogumiła decyzją matki przełożonej została odsunięta od opieki medycznej nad Prymasem i zastąpiona przez s. Bernadettę. Od listopada 1955 roku ppor. Genowefa Bońska z Grupy Operacyjnej spotykała się z „B” w umówionym miejscu i o określonej godzinie, gdy ta szła do pacjentów. Do spotkań dochodziło również w Sanoku, gdy „B” przyjeżdżała do dentysty leczyć zęby. Podporucznik Bońska otrzymywała od siostry Bogumiły pisemne doniesienia, na których podstawie sporządzała notatki służbowe. Początkowo „B” miała opory przed składaniem Bońskiej doniesień pisemnych. Na jednym ze spotkań powiedziała jej wprost: „To, co pani napisze, ja zawsze mogę się wyprzeć, a to, co ja napiszę, to jest dokument”. Ostatecznie ustalono, że Bońska po przepisaniu doniesień będzie je zwracać „B” na kolejnym spotkaniu, aby ta mogła je zniszczyć. Od końca lutego 1956 roku kontakt z informatorką był utrudniony, gdyż matka przełożona – być może podejrzewając ją o nielojalność – ograniczyła jej możliwości opuszczania klasztoru. Do kolejnego spotkania z ppor. Bońską doszło dopiero na początku maja. „B” żaliła się Bońskiej, że matka przełożona nie zezwoliła jej pracować w ośrodku zdrowia i wyjeżdżać z Komańczy. Stwierdziła także, że nie będzie już mogła dłużej spotykać się z Bońską, gdyż jest kontrolowana i śledzona przez przełożoną. Wobec obaw informatorki ppor. Bońska zaproponowała jej, by od tej pory przekazywała doniesienia mieszkającej w klasztorze Hannie Gubernat, „zalegendowanej” bytej (?) pracownicy zajmującej się zwalczaniem Kościoła Wydziału V Departamentu V MBP, zatrudnionej jako sekretarka w nadleśnictwie w Komańczy. Siostra Bogumiła miała ją odwiedzać w pokoju pod pretekstem zrobienia jej zastrzyku. Gubernat (ps. „Hanka”) pełniła więc rolę skrzynki kontaktowej

dla informatorki „B”. Pierwsze doniesienie „Hanka” przejęła od „B” 18 maja 1956 roku, ostatnie 30 października tego roku, tj. dwa dni po wyjeździe Prymasa z Komańczy. „Hanka”, oddając ppor. Bońskiej – z którą kontaktowała się z reguły raz w tygodniu – doniesienia s. Bogumiły, uzupełniała je zwykle własnymi informacjami i notatkami z rozmów przeprowadzonych z zakonnicą. Kilkakrotnie również dołączała listy „B” do Bońskiej. Od sierpnia 1956 roku s. Bogumiła, która towarzyszyła Prymasowi w spacerach i – jak to wyznała „Hance” – nie miała czasu na pisanie doniesień, przekazywała informacje ustnie. Również ustnie otrzymywała od „Hanki” zadania do wykonania. W sumie od listopada 1955 do października 1956 roku s. Bogumiła przekazała najpierw bezpośrednio ppor. Bońskiej, a później za pośrednictwem Gubernat ponad trzydzieści doniesień



Prymas Stefan Wyszyński ze swoim ojcem Stanisławem w Komańczy, V 1956 r. (Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Komańczy)

agenturalnych. Informowała w nich m.in. o nastrojach wśród zakonnic, sporządzając ich charakterystyki, podawała dokładny rozkład dnia Prymasa, donosiła o jego samopoczuciu i stanie zdrowia, o tym, co robi w wolnych chwilach, o odwiedzających go gościach – zarówno duchownych, jak i świeckich (w tym członkach jego rodziny).

Do inwigilacji Prymasa w Komańczy Grupa Operacyjna używała także podsłuchu pokojowego. Instalacji urządzeń podsłuchowych dokonała grupa funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, która przyjechała do klasztoru jeszcze w sierpniu 1955 roku, udając ekipę filmową, i wyjechała stąd 4 listopada. Rzekomo przybyła ona do klasztoru z zamiarem nakręcenia filmu o gen. Karolu Świerczewskim pt. *Błękitny Krzyż*. Nasłuchem pokoju zajmowanego przez kardynała Wyszyń-

skiego oraz nagrywaniem jego rozmów zajmował się ppor. Stefan Nowaczek, który – „zalegendowany” jako pracownik nadleśnictwa w Komańczy – mieszkał wraz z żoną Urszulą w klasztorze w pokoju nr 16, usytuowanym bezpośrednio nad pomieszczeniami zajmowanymi przez Prymasa. Nowaczkom w prowadzeniu nasłuchu pomagała Gubernat.

Jednak już na przełomie lat 1955 i 1956 Nowaczek i Gubernat zostali *de facto* zdekonspirowani przez zakonnice. Już w grudniu 1955 roku matka przełożona nabrała podejrzeń, że Nowaczekowie „są na usługach UB”. W tym przekonaniu utwierdzała matkę Targońską zachowanie Nowaczekowej, która nigdzie nie pracując, większą część dnia spędzała zamknięta w swoim pokoju. Zainteresowanie wzbudzała również ciężka walizka w pokoju Nowaczków (znajdował się w niej magne-

tofon) i częste wyjazdy Nowaczekowej do Sanoka. O swoich podejrzeniach matka przełożona niezwłocznie poinformowała Prymasa. Poleciła też siostram, aby obserwowały Nowaczekową. Od stycznia 1956 roku matka Targońska o kontakty z UB zaczęła podejrzewać również Gubernat. Wielokrotnie przestrzegała przed nią i Nowaczkami swoje zakonnice.

Prymas, mając świadomość, że jest podsłuchiwany, ilekroć przyjmował gości w swoim pokoju, rozmawiał szeptem.

Inną formą działań operacyjnych aparatu bezpieczeństwa była perlustracja (przeoglądanie) całej korespondencji kierowanej na adres klasztoru. Obowiązującą się kontroli korespondencji, matka przełożona wysyłała z pocztą i po jej odbiorze do Krakowa (tj. do przełożonej prowincji Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek) zaufaną s. Narcyzę (Stanisławę Stankiewicz). Ksiądz Prymas natomiast utrzymywał korespondencję listowną, korzystając z pośrednictwa odwiedzających go gości.

Prymas Stefan Wyszyński przebywał w Komańczy równy rok. Tutaj napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego oraz przygotował program Wielkiej Nowenny przed obchodami Milenium Chrztu Polski.

Decyzję uwolnienia Prymasa, jako jedną z pierwszych, podjął Władysław Gomułka zaraz po VIII Plenum KC PZPR (19-21 października 1956 r.). 26 października o godz. 9.00 rano do Komańczy przyjechali wysłannicy Gomułki i jego ówczesni najbliżsi współpracownicy: Zenon Kliszko, wiceminister sprawiedliwości, i poseł Władysław Bieńkowski. Podczas dwugodzinnej rozmowy z Prymasem ustalone zostały główne warunki porozumienia i normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. Kardynał Wyszyński opuścił Komańczę przed południem 28 października – w dniu święta Chrystusa Króla. Około godz. 21.00 przyjechał do Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej, owacyjnie witany przez tłumy mieszkańców stolicy.



Prymas Stefan Wyszyński na spacerze, Komańcza, 1956 r. (Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Komańczy)

# Prymas Stefan Wyszyński a diecezja przemyska obrządku łacińskiego

dr hab. Mariusz Krzysztofiński  
(IPN Rzeszów)

**A**resztowanie, a potem uwięzienie Prymasa Stefana Wyszyńskiego 25 września 1953 roku przez władze komunistyczne było ogromnym ciosem wymierzonym zarówno w funkcjonowanie, jak i suwerenność Kościoła katolickiego w Polsce. Bardzo dobrze zdawał sobie

z tego sprawę bp Franciszek Barda, ordynariusz diecezji przemyskiej i od 1953 roku członek Komisji Głównej Episkopatu Polski, który – jak pisze ks. Szczepan Bemben – „przeżywał to bardzo mocno w kontekście postawy całego Episkopatu [Polski], jak i w wymiarze osobistej porażki. Jak zauważyło otoczenie, przez pewien czas chodził przybity i zamyślony, jednak o rozmowach wyrażał przekonanie o powrocie Prymasa na

urząd”. Rozżaleniu i poczuciu bezsilności bp Barda dał wyraz w wypowiedzianych w zaciśniętej kaplicy słowach: „Prymasa nam zabrali, a myśmy go nie wybronił”.

Po dwóch latach przetrzymywania w niewoli 29 października 1955 roku kardynał Wyszyński został umieszczony w Komańczy, w klasztorze sióstr nazaretanek położonym na terenie diecezji przemyskiej. Tutaj, korzystając ze złagodzenia

warunków jego pobytu, przyjmował gości, wymieniał korespondencję, prowadził pracę formacyjną oraz pisał. Wśród osób, które odwiedzały Prymasa w Komańczy i z nim korespondowały, był bp Franciszek Barda. Do spotkania duchownych doszło w sobotę 4 sierpnia 1956 roku. Uczestniczył w nim także sufragan przemyski bp. Wojciech Tomaka.

Pobyt w Komańczy zaowocował powstaniem Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego oraz programu Wielkiej Nowenny przygotowującej Polaków do uroczystości Milenium Chrztu Polski w 1966 roku. W rezultacie przemian politycznych i społecznych zapoczątkowanych w październiku 1956 roku, Prymas Wyszyński został uwolniony i ponownie stanął na czele Episkopatu Polski. Jednak władze komunistyczne już od 1957 roku zaczęły odchodzić od polityki porozumienia, podejmując na nowo ataki na Kościół. Areną tego rodzaju działań była także diecezja przemyska. Prymas Wyszyński występował przeciwko represjom wymierzonym w jej duchowieństwo i wiernych. W styczniu 1964 roku przekazano mu szczegółową relację dotyczącą procesu i uwięzienia ks. Władysława Findysza (1907-1964), ciężko chorego proboszcza z Nowego Żmigrodu. Interwencja bp. Bardy w Sądzie

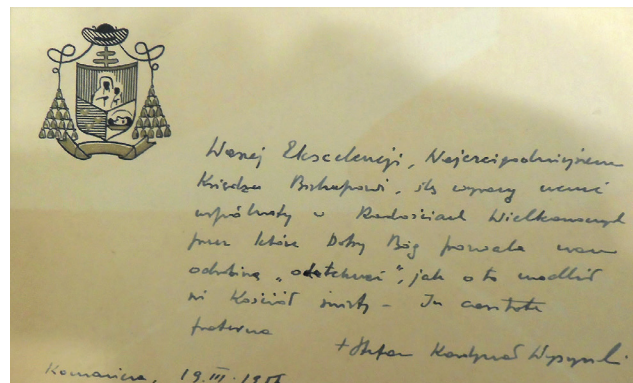


Kardynał Stefan Wyszyński, bp Ignacy Tokarczuk oraz inni biskupi na ulicach Przemysła podczas uroczystości milenijnych w 1966 r. (Archiwum IPN Rzeszów)

Najwyższym sprawiła, iż kapłan ten opuścił więzienie, w którym pobyt przyczynił się do jego śmierci. Prymas poprzez swoich współpracowników wyrażał też sprzeciw wobec bezprawnej likwidacji Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemysłu (2-4 października 1963 r.). Ostatecznie aktu tego dokonano z użyciem siły. Poprzez swoich współpracowników interweniował wielokrotnie przeciwko poborowi

PRYMAS POLSKI

Ekscelencja  
Biskup Franciszek Barda  
Biskup Przemyski  
Przemyski  
Dom Biskupa



List Prymasa Stefana Wyszyńskiego do Biskupa Franciszka Bardy, Komańcza 19 III 1956 r. (Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu)

Koperta zaadresowana przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego zawierająca korespondencję skierowaną do bp. Franciszka Bardy, ordynariusza diecezji przemyskiej. Poczta została adresatowi dostarczona tzw. „okazją”. (Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu)



kleryków seminarium przemyskiego do przymusowej służby wojskowej, jak również ingerowaniu w sprawę wewnętrzną tej placówki formacyjnej.

Wspomniane już uwięzienie prymasa Stefana Wyszyńskiego w Komańczy stanowi istotny element jego biografii. W 1958 roku udał się z Warszawy do Komańczy. Przyjazd i powitanie przed klasztorem tak opisał: „Siostry wyległy na nasze spotkanie z wielkim szumem. [...] Pełno radości i krzyku. Matka Fidelia raduje się, że przyjazd do K[omańczy] jest dziś w innej atmosferze niż po raz pierwszy w towarzystwie ubogów. Wspominamy dawne przeżycia”. Opisał też stan ówczesnych dróg – „[...] do Krosna znośna, chociaż nawierzchnia zniszczona w czasie zimy; mnik jej nie naprawia. Ale od Sanoka do Komańczy droga jest straszna. Prawie nic nie zostało z szosy bitej, splekanej przez deszcz. Jedzie się po potwornych dołach”.

W *Pro memoria* Prymas odnotował też swoją wizytę w przemyskiej katedrze 11 czerwca 1958 roku, żartobliwie kończąc: „O godz. 15.00 musieliśmy być w katedrze, wspomniałem zabytku gotyckim, którego wyposażenie, bogate wnętrza nosi na sobie wszystko, co wieki przyniosły. Przepiękna jest kaplica N[ajświętszego] Sakramentu z Matką Bożą Jasnogórską, której oblicze widnieje również i na zewnętrznej ścianie kaplicy. B[isku]p

Barda witał nas od ołtarza; ja przemawiałem z ambony, dziękując za powitanie. Tłumy dzieci z bukietami mało nas nie ukamienowały wiązkami kwiatów”. Z kolei opisując swój powrót do Warszawy, dodawał: „O godz. 15.35 wydostaliśmy się z Przemysła. Zatrzymywano nas jeszcze w Radymnie, w Muninie i w Jarosławiu, gdzie stały tłumy ludzi z kwiatami”.

Kilka lat później, 6 lutego 1966 roku, kardynał Wyszyński w przemyskiej katedrze udzielił sakry nowemu biskupowi przemyskiemu, ks. dr. Ignacemu Tokarczukowi. Hierarchę tego włączył również w skład Rady Głównej Episkopatu Polski oraz Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu PRL w 1967 roku, czyniąc go jednym ze swoich najbliższych współpracowników. Bezkompromisowa postawa bp. Tokarczuka wobec komunizmu była przedmiotem licznych ataków, represji i skarg ze strony władz PRL.

Zarówno uroczystości milenijne w 1966 roku, jak i peregrynacja kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w latach 1970–1971 obejmująca parafie diecezji stanowiły „jeden z najbardziej skutecznych środków ożywienia życia religijnego”. W obydwu wydarzeniach na terenie diecezji przemyskiej prymas Wyszyński odegrał istotną rolę. W trakcie milenium największą rangę nadano uroczystościom w Przemysłu (20–21 sierpnia

1966 r.) i Tarnobrzegu (7–8 września 1966 r.). Przyjazd do Przemysła entuzjastycznie witano przez wiernych ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego nastąpił 20 sierpnia 1966 roku o godz. 17.00. Pół godziny później procesyjnie, z udziałem wszystkich przybyłych księży biskupów, przeniesiono figurę Matki Bożej Jackowej do ołtarza na zewnątrz katedry. Procesję zamykali bp Tokarczuk oraz Prymas. 21 sierpnia 1966 roku sumę pontyfikalną celebrował kardynał Karol Wojtyła. Kazanie „prerywane już tradycyjnie okłaskami wiernych wygłosił kardynał Stefan Wyszyński”.

W Tarnobrzegu 7 września 1966 roku przywitanie ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego nastąpiło o godz. 18.00. Następnie obraz Matki Bożej Dzikowskiej procesjonalnie został przeniesiony na dziedziniec klasztoru i umieszczony na specjalnym ołtarzu koronacyjnym. W tym samym czasie wojsko w ramach konkurencyjnych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego prowadziło manewry nad Wisłą. Od strony rzeki rozchodził się gęsty dym drażniący nosy i gardła, słycać również było wystrzały z dział. Fakt ten zauważył i odpowiednio skomentował bp Ignacy Tokarczuk, który w trakcie powitania Prymasa powiedział: „Nawet te salwy i huki witają Cię, Księżo Prymasie”. Ceremonii koronacji obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej dokonał ks. kardynał Stefan Wyszyński. W tej części

uroczystości wzięło udział około 200 kapłanów i 50 zakonnic. Potem o godz. 19.00 odprawiono mszę św. pontyfikalną, którą celebrował ks. bp Tokarczuk. Kazanie wygłosił ks. kardynał Wyszyński.

W 1970 roku rozpoczęło się nawiedzenie diecezji przemyskiej przez Matkę Bożą Częstochowską. Zakończenie peregrynacji miało miejsce w Jarosławiu 11 lipca 1971 roku. Wówczas to prymas Wyszyński powiedział: „Święta ziemia diecezji przemyskiej, wślawionej w dziejach Kościoła w Polsce, zasłużonej dla kultury religijnej i narodowej, kończy dzisiaj swoje nawiedzenie. Niewymowne, niedające się wprost obliczyć łaski, doznane przez każdą rodzinę parafialną diecezji i wynikające z nich radości, przeżycia wewnętrzne i głębokie więzi nadprzyrodzone rzutują na nasze życie moralne, społeczne i narodowe”.

Rok później – co też skrętnie odnotowała komunistyczna Służba Bezpieczeństwa – prymas Wyszyński uczestniczył w uroczystościach religijnych w Starej Wsi i Miejscu Piastowym (obydwie 10 września 1972 r.) oraz Dębowcu (14–17 września 1972 r.). W Miejscu Piastowym wygłosił kazanie. Jak odnotowali funkcjonariusze SB, w jego trakcie, odwołując się do zamordowania podczas olimpiady w Monachium sportowców z Izraela przez terrorystów palestyńskich, powiedział: „Dojrzelśmy

dziś do tego poziomu, że upominamy się o życie każdego człowieka. Słusznie – słusznie. Może to jest szkoła niedalekiej przeszłości, o której trudno zapomnieć. Chociaż liczymy, że dobry Bóg z wszelkiej nieprawości umie jeszcze jakieś lekcje dać [...]. My mamy jeszcze dzisiaj inne lekcje. Ale czy te wszystkie lekcje są równie skuteczne i owocne? [...] I wobec takiej sytuacji trzeba spojrzeć, dzieci Boże, odważnie ku tym wszystkim, którzy rozumieją, że największą wartością w Kościele Bożym, w rodzinie, w narodzie – jest człowiek”.

Radosnym jubileuszem była też rocznica 600-lecia diecezji przemyskiej, którą świętowano w Przemysłu (11–13 czerwca 1976 r.). W uroczystościach tych uczestniczył też prymas Wyszyński, podkreślając jej rolę w dziejach Kościoła i narodu polskiego.

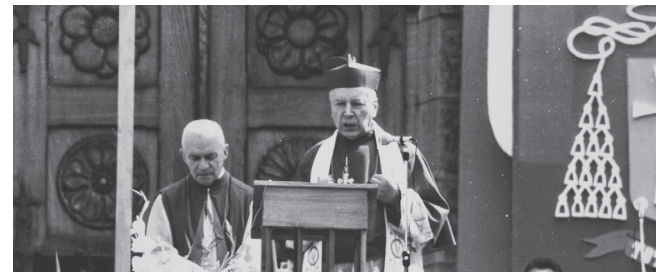
U kresu ziemskiego życia, 22 maja 1981 roku, kardynał Wyszyński, wypowiadając się do członków Rady Głównej Episkopatu Polski, zwrócił się też do bp. Ignacego Tokarczuka: „Tobie, Drogi Biskupie przemyski, i nie tylko przemyski, ale całej tej wspaniałej ziemi otwartej na południe i na wschód Polski, przypadnie pewno duża odpowiedzialność za rozwój Kościoła w Polsce w tamte strony. Ale jednocześnie i świadomość konieczności postępu kultury łańciskiej i narodowej w tamte strony”.



Prymas Wyszyński oraz bp Ignacy Tokarczuk podczas uroczystości milenijnych w Przemysłu, 1966 r. (Archiwum IPN Rzeszów)



Prymas Stefan Wyszyński (z lewej) oraz bp Ignacy Tokarczuk obok wystawy zorganizowanej z okazji uroczystości jubileuszowych w Dębowcu, 17 IX 1972 r. (Archiwum IPN Rzeszów)



6. Prymas Stefan Wyszyński głosi homilię w czasie Mszy św. koncelebrowanej przez kard. Karola Wojtyłę. Obok prymasa jego sekretarz ks. inf. Władysław Padacz, Miejsce Piastowe, 10 IX 1972 r. (Archiwum IPN Rzeszów)

# Wybrane przykłady upamiętnień bł. prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego w województwie podkarpackim

dr Piotr Szopa  
(IPN Rzeszów)

**Postać kardynała Stefana Wyszyńskiego – od 12 września 2021 roku błogosławionego Kościoła katolickiego – od dawna inspirowała mieszkańców Podkarpacia i była dla nich wzorem do naśladowania. Ks. Kardynał wielokrotnie gościł w tym regionie Polski.**

Wędrując śladami tego wielkiego Polaka, często natrafiamy na upamiętnienia, które zostały mu poświęcone bądź też odnoszą się do jego nauki czy słów, które wypowiedział. Najbardziej widoczne są oczywiście pomniki. Duża część tych obiektów położona jest na terenach kościelnych. Inicjatorami ich powstania były środowiska parafialne skupione wokół miejscowych kapłanów. W Rzeszowie przy ul. ks. Jałowego przed kościołem pw. Chrystusa Króla stoi duży pomnik przedstawiający Kardynała. W 2017 roku odsłonięto i poświęcono pomniki w Mielcu i Kolbuszowej. Postaci Prymasa Tysiąclecia nie mogło zabraknąć na monumentalnym pomniku Pamięci Narodowej 1918-2018,

który znajduje się przy parafii Chrystusa Króla w Jarosławiu.

Drugą liczną grupą upamiętnień są rzeźby memoratywne przy obiektach edukacyjnych – najczęściej szkołach noszących imię kardynała Wyszyńskiego. Do takich upamiętnień możemy zaliczyć pomnik Kardynała odsłonięty w 2004 roku przed budynkiem Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie Małopolskim. Dodać należy, że w tym mieście jest także szkoła podstawowa, której patronem jest Prymas Tysiąclecia, oraz ulica nosząca jego imię. Takie szkoły znajdują się w wielu miejscowościach Podkarpacia. Najczęściej też na ich murach umieszczone są tablice pamiątkowe lub informacyjne poświęcone postaci Kardynała. Tak jest m.in. w Czudcu (Szkoła Podstawowa), Jaśle (Szkoła Podstawowa nr 11), Kłyżowie (Szkoła Podstawowa), Rzeszowie (Szkoła Podstawowa nr 25), Tarnobrzegu (Zespół Szkół nr 1) czy Zgłobniu (Szkoła Podstawowa).

Niekiedy spotkać możemy też tablice pamiątkowe będące świadectwem obecności Kardynała w danym miejscu. Tak jest chociażby w Starej Wsi k. Brzozowa, gdzie

w 2012 roku odsłonięto tablicę poświęconą wizycie Prymasa Tysiąclecia w miejscowym kościele ojców jezuitów 10 września 1972 roku. Prymas dokonał wówczas powtórnej koronacji odtworzonego obrazu Starowiejskiej Matki Miłosierdzia, który spłonął w niewyjaśnionych okolicznościach 6 grudnia 1968 roku.

Często pojawiają się upamiętnienia poświęcone Ślubom Jasnogórskim, które Kardynał opracował podczas internowania w Komańczy. Takie upamiętnienia znajdują się m.in. w Sanoku i Komańczy, gdzie w klasztorze Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu przebywał w latach 1955-1956. W Komańczy jest zarówno pomnik, jak i tablica pamiątkowa poświęcona Prymasowi Tysiąclecia.

Wśród upamiętnień częste są inskrypcje z przywołanym tekstem, którego autorem był bł. kardynał Stefan Wyszyński. Przykładem może być chociażby tablica pamiątkowa w Żurawicy k. Przemysła ufundowana przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Znalazła się na niej następująca inskrypcja: „Losów Narodu nie poznasz inaczej,

jak tylko przez dzieje wieków, jakimi ten Naród przeszedł, i dziejów Kościoła, który szedł z Narodem. Dlatego jeśli przyjdą niszczyć ten Naród, zaczną od Kościoła, gdyż Kościół jest siłą tego Narodu”.

Szlak naznaczony upamiętnieniami poświęconymi Prymasowi Tysiąclecia,



Pomnik prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego w Kolbuszowej (fot. Katarzyna Gajda-Bator)

które powstały na Podkarpaciu, jest długi i zapewne będzie wydłużany. Ten wybitny kapłan będzie z pewnością nadal inspirował lokalne środowiska – jako wzór do naśladowania dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń.



Pomnik prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego przed kościołem Chrystusa Króla w Rzeszowie przy ul. Ks. Jałowego (fot. Marcin Bukala)